152

Marjan Wawrzeniecki. 1.

Dr. Włodzimierz Demetrykiewicz (zarys życia i prac).

Około 1873 r. na Podgórzu przy Krakowie w pobliżu Kopca Krakusa, przy zakładaniu fundamentów nowego domostwa trafiono na: „szkielety ludzkie, oraz żelaza".

Fakt ten zaraportowano ówczesnym archeologom krakowskim, którzy po wspólnej odbytej naradzie zadecydowali, a decyzję swoją w protokule zawarli, iż tego rodzaju znalezisko, jako pozbawione interesu i wagi naukowej, od poważnych badań się uchyla.

I szkielety i żelastwo stare przepadły bezpowrotnie dla nauki.

Tylko ktoś z uczonego grona, na marginesie protokułu, pobieżnie naszkicował jedno z owych „żelaz".

Odręczny szkic, jedyny dowód tego, co to były za żelastwa, dzisiej ~~dla~~ do nas i naszej współczesnej nauki z gorzką ironją przemawia:

„Byliście wtedy bardzo blizcy wyświetlenia, co działo się

w dobie przedhistorycznej na ~~najbliższych~~ terenach, przyległych mogile Krakusa, rąbek zasłony uchylała wam ręka trafu....."

. . . .

Niełatwo bynajmniej obwiniać zastęp autorów protokułu. Byli to ludzie gorąco miłujący zabytki przeszłości, ale miłowali je „po swojemu". Nadto zacieśnieni co do horyzontów naukowych, mieli swoje „upodobania" i otaczali opieką jedynie to, co do upodobań tych się nadawało, wszystko zaś inne odrzucali bezwzględnie, zatracając niekiedy ważny „materyał naukowy", który ginął bezpowrotnie.

* * *

W chwili gdy uczony areopag obradował w Krakowie, w Rzeszowie uczęszczał do gimnazyum młodzieniaszek, który miał dać Polsce pierwszego, istotnego ~~prawdziwego~~ archeologa przedhistorycznego; badacza, z którym poza ojczyzną liczyć się będą pierwszorzędne powagi naukowe w Europie; uczonego, którego pracom zawdzięczamy

ż wymazany z atlasów geograficznych imię Polski w dziełach archeologów nawet niemieckich będzie się stale pojawiać i utrzymywać.

Młodzieńcem tym był Włodzimierz Demetrykiewicz. Urodzony 9 września 1859 r. w Złoczowie jako syn lekarza, Młodzieniec ten wynosi z domu rodzicielskiego gorącą miłość zabytków przeszłości. Nauki niższe odbywa w Rzeszowie i Tarnowie, a na wszechnicy Jagiellońskiej 1884 r. zdobywa doktorat prawa.

Pole „chlebodajnej" pracy ma już otwarte, ale nie jest on „zjadaczem chleba" tylko. Do 1890 studyuje na wydziałach filozoficznych w Krakowie i Wiedniu, mimo że w 1887 r. Komisya centralna w Wiedniu dla badania i konserwacyi zabytków sztuki mianuje go swym członkiem korespondentem.

W 1888 Akademija Umiejętności w Krakowie zaprasza go na członka Komisyi do badań nad historyją sztuki w Polsce oraz b. komisyi archeologicznej tamże.

Młody uczony nie siły

protekcyi lub stosunków,
lecz ciężką mozolną pracą,
~~pracą~~ której ślady do tej chwili
widzieć się dają w dziedzinie,
którą obecnie zaniechał, t.j.
badań i konserwacyi
zabytków historycznych,
zdobywa stopniowo piędź
za piędzią terenu i wywalcza
zwolna uznanie.

Rok 1891 przynosi mu
stanowisko zaszczytne lecz
bardzo uciążliwe, rządo-
wego konserwatora zabyt-
ków w Galicyi.

To nowe pole, wymaga-
jące ciągłych podróży po
kraju, gra epokową rolę
w życiu i pracach Demet-
rykiewicza.

Świat przedhistoryczny
zwolna lecz stale poczyna
go interesować i oto 1894
zostaje zaproszony na
członka Komisyi antro-
pologicznej, oraz kustosza
muzeum wykopalisk
przy Akademii Umiejętności
w Krakowie.

Nowe, bezkresne horyz-
onty, jakie roztacza doba
przedhistoryczna, swą
nęcącą głębią ciągną
młodego badacza.

Demetrykiewicz (rok) 1899

† 1900 przebyła na poważnych studyach naukowych w Niemczech, Danji, Szwecji, Rossyi i Węgrzech. Poznawszy to, co otacza do okoła szmat ziemicy polskiej; wyposażony i uzbrojony w najnowsze najsubtelniejsze metody badania; wyspecyalizowany do zdumiewającej perfekcyi w tem, co się zowie „mową archeologii" t.j. w znawstwie ceramiki przedhistorycznej, powraca Demetrykiewicz do kraju i żarliwie poczyna pracować.

Jako badacz przedhistorycznych epok, jednoczy on w osobie dwie specyalności, ~~specyalności~~ które na „zachodzie" dzielą archeologów na poszukiwaczy i syntetyków. U nas, skutkiem czysto miejscowych warunków, uczony zdobywać jeszcze musi osobiście materyał naukowy a następnie opracowywać go i wyznaczać mu właściwe miejsce. Praca mozolna, połączona z wielką fatygą, narażaniem zdrowia, a niekiedy życia, następnie zaś mozolne badanie, zestawianie i

decydowania, przy niezbędnej
znajomości ciągle rosnącej
literatury przedmiotu.

Jest w Demetrykiewiczu
dwu ludzi. Ludzi tych
należy widzieć przy pracy, a
wtenczas cały ciężar tych
zajęć pojmiemy.

Oto stos książek. Idzie np.
o to, by zbadać tak zwane
„grodzisko" przy Tyńcu
pod Krakowem. Cała
literatura grodziska tego,
od wzmianek kronikar-
skich aż do notatek Kirkora
lub Łepkowskiego,
leży przed uczonym. Cały
ten materyał należy
odczytać bacznie, śledząc
i doszukując się najdrob-
niejszej wzmianki, porównać
wypiski i notaty; następnie,
w myśl współczesnej nauki,
która wiary „na słowo"
nie dopuszcza, należy
odbyć „wyprawę" na
owo „grodzisko".

Więc ~~oto~~ konie wiozą
uczonego po okropnej
drodze do Tyńca, tam
ostrożnie bada mieszkań-
ców, co o owem grodzisku
wiedzą, gdzie takowe wedle
ich mniemania leży.
Po stromych zboczach

śpieszy się uczony, na szczyt (370 met.) gęsto zarosłego wzgórza, tam śród leśnej gęstwiny trafia na ślady wału, bada go, aby stwierdzić, czy to ~~się~~ przypadkowy wybryk natury, czy też celowo naniesiony i w wał utworzony kamienie. Próbną kopaninę zakłada celem ustanowienia grubości „warstwy kulturalnej". Następnie poprzez gęstą podszewkę lasu przedziera się w ślad wałów. Naprędce wypada plan i pomiar sporządzić, zdjęcia fotograficzne wykonać; a wszystko to spełnić musi jeden człowiek, bo u nas jeszcze nauka tak materyalnie upośledzoną nie jest, by mogła pozwolić sobie na luksus zbiorowej wyprawy, gdzie kilku specyalistów „podział pracy" wprowadzić by mogło.
Znużony, nieledwie zbity i potłuczony wraca ~~uczony~~ do swej pracowni i tu rozważa zdobyty materyał by go w syntezie właściwie spożytkować.
Obszerniej nieco dotknąłem tu w zarysie pracy archeologa w Polsce, by

zostawić obraz, z natury odmalowany, jak w danej epocy i kraju mozolić się wypada, dzięki warunkom czysto miejscowym.

(w. r.)

Mimo wszystko 1897 r. dał Demetrykiewicz pierwszą syntetyczną pracę dotyczącą pra-archeologii Galicyi w pomnikowym dziele: „Österreichisch-Ungarische Monarchie in Wort u. Bild" pod tytułem: „Vorgeschichte Galiziens." Praca ta, po niemiecku pisana, a więc dostępna zachodniej Europie, zjednała autorowi uznanie powag Europejskich. Z niej dowiedziano się raz pierwszy w ścisły naukowy sposób o syntezie pra-historyi ziem, Galicyę dzisiejszą składających.
Śmiało można powiedzieć, że tego rodzaju pracy, opartej na ostatnich zdobyczach nauki i na metodzie chwili współczesnej, dotyczącej ściśle kawałka naszego kraju, nie mieliśmy.
Jeden z niepospolitych umysłów świata uczonego polskiego po odzyskaniu tej

książki oświadczył autorowi, że pierwsza to archeologiczna praca, którą zrozumiał.

Ogromne znawstwo ceramiki przedhistorycznej wywołało doniosłą pracę: „Ceramika przedhistoryczna z półksiężycowemi uchami (ansa lunata vel cornuta) w Polsce." Jest to po mistrzowsku kreślona rozprawa nad bardzo u nas rzadko znajdowanemi naczyniami o uchach rogatych. Echo tej pracy znajdujemy u Prof. Lubora Niederle w: „Slovanské Starožitnosti Díl I. Svazek II. Kapitola XI. Archeologický vývoj zakarpatí od neolithu po dobu Římskou." Zwłaszcza duńscy i szwedzcy uczeni żywo pracą tą się zainteresowali.

My niestety przyzwyczailiśmy się ilością stronnic lub tomów oceniać doniosłość i wartość prac naukowych, więc zdziwieni będziemy, gdy poznamy, iż 10 kart tego studyum, wymagało kilkoletnich badań ze strony autora;

a koszta samej literatury, którą należało odczytać i przetrawić do 200 zł. reń. wyniosły!

Tylko 43 stronnicy zajmuje dzieło: „Groty wykute w skałach Galicyi Wschodniej pod względem Archeologicznym". Nie jest to bynajmniej kompilacya". Autor "dotarł do każdej skałyi zbadał jej groty, zebrał dane archiwalne i zestawił ze swoją gruntowną na ~~[illegible]~~ osobistych badaniach opartą dyagnozą; wyprowadził wnioski i obalił niezwykły balast bajek i podań przyczepionych do tych skał i grot przez Łatwowiernych niespecyalistów.

„Korony Bronzowe przedhistoryczne, znalezione na obszarze ziem dawnej Polski" doczekały się 1900 r. wyczerpującego studyum ze strony Dr. Demetrykiewicza. Surowy materyał muzealny nieopracowany dotychczas naukowo, znalazł miejsce

w rozprawie: „Neolityczne Groby Szkieletów t. z. siedzących w Przemyskiem i Krakowskiem.

„Wykopalisko z Rzeblin i śladami rzymskiej 'terra sigillata' w Królestwie Polskiem" dotyczy ważnego wykopaliska z pow. brzezinskiego gub. piotrkowskiej. Praca ta odnosi się do t. z. wpływów kultury prowincyonalnej rzymskiej i jest typową dla wykopalisk pokrewnych, które w ostatnich zwłaszcza czasach poczęły masowo występować na niektórych obszarach Królestwa.

Niedobym rozszerzył ramy niniejszego zarysu, przytaczając chociażby treściwą zawartość ~~ogłoszonych~~ publikowanych drukiem prac Dr. D. to też nadmienię tylko, iż ogłosił, prócz wymienionych: „Konserwatorstwo zabytków archeologicznych", „Kurhany w Przemyskiem i Drohobyckiem", „Cmentarzyska i osady

przedhistoryczny w okolicach Tarnobrzega i Rozwadowa nad Sanem". – „Wykopaliska w Jadownikach Mokrych i Gorzowie oraz inne ślady epoki La Tène w Galicyi Zachodniej." „Poszukiwania archeologiczne w powiecie Trembowelskim", „O stylach i zabytkach Krakowa" „Das Renaissance-Grabmal der Gräfin Barbara Tarnowska in der Domkirche von Tarnów". „Le miroir de Sapotów". „Gothische Chorgestühle in der Bernhardiner-Klosterkirche zu Tarnów". „Das gemeinsame Renaissance-Grabdenkmal der zwei Grafen Tarnowski in der Domkirche von Tarnów." „Kamieniarka k. z. Św Jacka czyli Żerwikaptur w Krakowie" „Opis Kościołów, Wawelu, Sukiennic i innych starożytnych gmachów Krakowa". Renaissance-Grabkapelle und Grabdenkmäler

der Adelsfamilie Ligeza bei der Pfarrkirche zu Bolesław und Renaissance-Messkelch daselbst". „Führer durch die "Kunst-Denkmäler der Stadt Krakau" „Opieka prawna w Austryi dla zabytków sztuki i pomników historycznych z szczególnem uwzględnieniem stosunków w Galicyi i kwestya jego zasadniczej reformy". „Kongres Konserwatorski w Krakowie w r. 1888". „Über die gesetzlichen Mittel zur Kräftigung und Hebung der amtlichen Stellung der Organe zur Erhaltung der Denkmale in Österreich". „Warunki pracy naukowej na polu archeologii przedhistorycznej w Polsce i kwestya ich zasadniczej poprawy". „Indeks szczegółowy analityczny do V. T. sprawozdań Komisyi historyi sztuki". Liczne opisy zabytków w Teki Konserwatorskiej

z r. 1900." „Tablice ściennych typów wykopalisk przedhistorycznych w Galicyi" (nieaprobowana przez ck Komisyję Centralną dla zabytków w Wiedniu i przez ck Ministerstwo oświaty). „Projekt reformy konserwatorstwa zabytków w Galicyi." (referat, na życzenie marszałka Zyblikiewicza opracowany)

* * *

Wszystkie te prace ~~wywo~~ ~~łały~~ sprawiły powołanie Dr. Demetrykiewicza na zwyczajnego członka Towarzystwa antropologicznego w Wiedniu i Tow. starożytników w Królewcu, oraz przyznanie mu za zasługi na polu nauki oznaki orderu Franciszka Józefa. Krakowska Akademija Umiejętności obrała go swym członkiem.

Gdyby śmierci Łepkowskiego zawakowała i kilka lat nieobsadzoną była katedra archeologji

przedhistorycznej na
wszechnicy Jagiellońskiej;
ulegając namowom
współczesnych, habili-
tował się Demetrykiewicz
do archeologii. Z krokiem
tym połączone rozliczne
powikłania oraz konflik-
kacye, przecież powoli
usunięte zostały i nasz
uczony rozpoczął wykłady,
jako docent.
Niezmierna jasność,
umysł syntetyczny,
rozległa wiedza i
niepospolite zamiłowanie
~~umiłowanego~~ ulubionego przedmiotu
zjednały mu spory zastęp
słuchaczy.
~~Obecnie~~ W (1907) miano
wano Demetrykiewicza
profesorem nadzwyczaj
nym, a prawdopodobnie
dalszy awans nie da na
siebie długo czekać.
Nie wdając się w
krytykę przeszłości, moż-
na twierdzić, że archeo-
logia przedhistoryczna
pozyskała w D. siłę
nową, b. dodatnią,
uzbrojoną w cały
ogrom wiedzy współ-
czesnej i dążąca ~~dążącego~~ stale
niezmordowanie naprzód.

Krytyczny, niemal sceptyk, niedowierzający lecz z ogromem pracy i zachodu wiążący ogniwo po ogniwie do wielkiego łańcucha faktów, profesor Demetrykiewicz w myśl współczesnej nauki, uzbrojony całym rynsztunkiem dowodów i przeświadczeń stwierdzonych, wyciąga wnioski i dochodzi do syntez.

Przedmiot, którego u nas zawsze niemal dyletancko traktowano, znalazł w nim ścisłego, naukowego specyalisty kierownika.

Archeologia przedhistoryczna u nas ma jeszcze do walczenia z pewnego rodzaju uprzedzeniem, ze strony historyków, którym przynosi kłopotliwy materyał; z nieświadomością ogółu i z zupełną obojętnością nawet tz. inteligencyi – jednak zwolna stosunki te się polepszają, a chociaż np. wobec pobratymców Czechów możemy się niejednego powstydzić, przecież na usprawiedliwienie